

Monaco—Kraków.

W najbliższą sobotę i niedzielę Kraków będzie widownią sensacyjnego meczu tenisowego między Krakowem a księżstwem Monaco. Reprezentacyjna drużyna ks. Monaco, która przyjeżdża do Krakowa, ma już za sobą cały szereg zwycięstw, które stawiają ją na równi z najsilniejszymi drużynami europejskimi. I tak ks. Monaco wygrało ze Szwajcarią 3:2 (1929), z Norwegią 5:0 (1932), z Holandją 4:1 (1931) oraz z Berlinem 4:2 (1931).

Podobnie także i wyniki poszczególnych graczy jak zwycięstwa Galleppe nad Matejką, Aeschlimannem, Rogersem, de Minerbim, Koopmanem, a Landau nad Bousausem, Gaslinem, Rogersem i Wormem, są dość wymowne.

To też czołowe rakiety Krakowa będą miały niełatwe zadanie przed sobą, aby z tak rutynowanymi i używającymi doskonałą formę najlepszych tenisistów krakowskich także się spodzielić, że spotkania będą piękne i zacięte. Bilety w przedsprzedaży już do nabycia w firmie Z. Zdanowicz (Ślaskowska 1).

Kuchee Sportowy.

Pierwszy dzień spotkania Monaco—Kraków.

Ruchliwa sekcja tenisowa Krakowskiego AZS-u zrobiła dobrą, zapraszając w goście reprezentantów Monaco do Krakowa. Publiczność krakowska ma w ten sposób okazję zobaczyć świetną i rutynowaną grę, a gracze krakowscy zapoznają się w spotkaniach z zawodnikami, którym znane są wszystkie korty Europy.

Przy pięknej pogodzie zebrało się na kortach AZS-u sporo publiczności, aby oglądać spotkanie młodego zawodnika Tarkowskiego, który poszedł na pierwszy ogień z przedstawicielem Monaco Galleppe.

Galleppe był widocznie nieusposobiony, grał z początku niewyraźnie i dopiero w ostatnim secie pokazał swój wieloletni repertuar, wprowadził wiele zmian, ale było skuteczny i wypracował rutynę. Tarkowski reprezentował się w tym spotkaniu bardzo korzystnie i w drugim secie z wielkim impetem i werwą. Kto wie, jakie byłoby jego spotkanie, gdyby Tarkowski nie zdobył się w decydującym secie na więcej decyzyjności.

Pierwszy set mijął przy ciągłym zmieniającym się obrazie gry, bez niczyjej wyraźnej przewagi. Po szeregu wyrównań Galleppe odzyskuje panowanie nad meczem i spokojnie wygrywa seta 10:8. W drugim secie obraz zmienia się zupełnie i Tarkowski, grając od startu w doskonałym uspołecznieniu, wygrywa 8:2. W tym secie uderzenie Tarkowskiego z forehandu jest silne i doskonale planowane, kilkakrotnie dochodzi on skutecznie do siatki, a nawet „amoczuje”.

W trzecim secie z początku zaznacza się przewaga Galleppe, ale potem Tarkowski doskonałymi uderzeniami z forehandu uspokaja reprezentanta Monaco i wygrywa na 3:2. Przy stanie 5:3 Galleppe dochodzi do głosu i zaczyna moczyć Tarkowskiego pędzeniem go z

równu w róg. Gra zagranicznego gościa poprawia się z minuty na minutę, a Tarkowski widocznie słabnie się. Galleppe wygrywa w stosunku 6:3.

Druga gra zapoczątkowana jest nieestetycznym. Przedstawiciel Monaco Landau wymienia pierwsze piłki z Horalem, wśród czego to wymagającej się n-lawy. Już z pierwszych uderzeń widać, że Landau jest graczem spokojnym i ekonomicznym, gra celowo i posiada dużą technikę. Przy stanie 3:2 dla Landaua sędzia zarządza przerwanie gry.

W dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę, gry rozpoczynają się już o godz. 10.30. — przy czym na pierwszy ogień idzie dokończenie spotkania Landau z Horalem. Po południu gry rozpoczynają się o godzinie 3-ej.

Całość imprezy została doskonale zorganizowana, a inicjatorom występu drużyny Monaco w Krakowie należy się specjalne uznanie, gdyż krakowska publiczność ma dobre spotkanie i czerpić z niego wiele, czego słotyła dowody na mistrzostwach Polski, występie Tłłdona, a ostatnio także i podczas pierwszego dnia występu Monakijczyków.

Rozgrywki niedzielne zapowiadają się niezwykle interesujące. Znajdujący się obecnie w dobrej formie Horal, niewątpliwie stawi zacięty opór Landauowi, będzie się starał także uzyskać dobry wy-celowego rewanżu, spotka się bowiem jeszcze z Landauem. Mota najciekawiej zapowiada się gra podwójna, która, jak wiadomo, jest najjaśniejszą bronią Monakijczyków.

Sekcja tenisowa A. Z. S. przygotowała się doskonale na powyższe spotkanie, remontując odpowiednio trybuny, oraz obniżając do możliwych dla każdego granic, ceny biletów.

20.05

22.05

Drugi dzień spotkania Monaco — Kraków.

Przy pięknej i nareście wiosennej pogodzie rozpoczęło w niedzielę o godz. 10.30 kolejny dzień spotkań tenisowych między reprezentacją Monaco, a zespołem Krakowa. Korci krakowskiego A. Z. S.-u ujrzały tym razem drugiego zawodnika z Monaco — Landau, oraz solowego zawodnika krakowskiego Horaina. Sobotnie spotkanie, zostało — jak wiadomo — przerwane z powodu ulewy.

Landau przedstawił się pod pewnymi względami korzystnie, aniżeli Galeppe. Ma dobry start do piłki, chodzą chętnie do siatki, ale przewidywaliśmy, że ma równo i celowo uderzenie z ręki i ta regularność i spokój jego gry stanowią niewątpliwie największy jego atut. Jego uderzenia z forehandu i backhandu nie są nadmiernie silne, ale są bardzo sprytnie plasowane. Serwis skuteczny.

Horain nie zdemontował tej gry, jakiej się po nim spodziewano. Publiczność liczyła co najmniej na wyrwanie jednego seta polskiemu, ale zwycięzca Monakijszów. Tymczasem w pierwszym secie Horain panuje dużą ilość piłek i daje się zakłócić. Jego serwis pozostawia dalej wiele do życzenia, a również jego start do piłki, jest zamieszany. To też pierwszego seta przegrywa Horain łatwo, bo w stosunku 6:3.

W drugim secie Horain rozgrywa się, ale Landau, stanując się na finisz, nie okazuje ani na chwilę zdesperowania. Przy stanie 4:4 Landau podejmuje kilka bardzo sprytnych akcji, idąc do siatki i grając z głową. Set kończy się wynikiem 6:4 dla Landau.

Niewątpliwie najciekawszym spotkaniem dotychczasowego turnieju była gra podwójna pomiędzy parą Galeppe-Landau, a Tarłowski i Nawratillem. Tarłowski potwierdził, że jest dzisiaj najbardziej obiecującym graczem Krakowa. Jego uderzenia z half-courtu były przytomne i silne. Mimo tego razem z Nawratilem nie potrafili oni sprostać rutynie Monakijszów. Przy zmiennej nastroju gra dochodzi do 6:4, potem Monaco finiszuje, wygrywając kilka pojedynków przy siatce i seta 8:3.

Drugi set ma mniej werwy, jednakowoż Landau teraz dopiero pokazuje dużą swobodę i umiarkowaną dokładność. Przy stanie 4:4 następuje lekkie załamanie drużyny polskiej, z czego bardzo przytomnie korzysta reprezentant Monaco i kilkanaście „samochodów” idąc do siatki i grając z głową. Set kończy się wynikiem 6:4 dla Monaco.

Wynik dotychczasowy brzmi 3:0 dla Monaco. Gry popołudniowe rozpoczęły się od spotkania Horaina z Galeppem. Reprezentant Monaco gra od startu dwa razy lepiej, aniżeli w dniu sobotnim. Narzuca tempo gry i bardzo rzetelnie wymija swego przeciwnika, który próbuje iść do siatki. Horain nie przechodzi do wyrażonej defensywy i pałę wiele łatwych piłek. Wynik pierwszego seta brzmi 6:2.

W drugim secie gra Horaina poprawia się, chociaż dalej jest niedosydowana w swoim charakterze, za wiele w niej piłek „hytrych”, które jednak nie okazują się skuteczne. Galeppe bowiem jest starym wyga, który na podstęp odpowiada podstępem. Przy stanie 4:4 Galeppe przechodzi do szybkiego ataku i pięknymi „crossami” zapewnia sobie zwycięstwo — „prowadzenie”. Wynik seta brzmi 6:4. Trzeba powiedzieć zupełnie otwarcie, że reprezentant barw Krakowa grał w tym spotkaniu wyjątkowo słabo. Odnosiło się wrażenie, że przegrał na wydatny spadek formy.

Właściwe spotkanie tenisowe Kraków — Monaco zostało zakończone na tym meczu, przez co reprezentacji tego pięknego kraju wygrali 5:0 z Krakowem.

Na dodatek niejako zagrano jeszcze nadprogramowe spotkanie podwójne Galeppe — Landau przeciwko Horainowi i Nawratillem. Spotkanie to toczyło się w tempie nieco ospałym, przyczem para gości okazała znów doskonałe zgranie i wzajemne zrozumienie się. Horain zdemontował w tej grze kilka przytomnych zagrań przy siatce. Nawratil pięknie „smasował”, brak było jednak w zespole krakowskim jakiegoś ożywczego ducha. Pierwszego seta przegrywa para krakowska 6:3, a drugiego 6:4.

Na tem zakończyła się gościnna reprezentacji Monaco, która przyniosła najsympatyczniejsze wrażenia tenisowe widzom, a duże doświadczenie graczom krakowskim. Z tego powodu raz jeszcze trzeba powtórzyć z uznaniem i szacunkiem krakowskiego A. Z. S.-u, który dba o kontakt krakowskiego tenisisty z zagranicą.

Natomiast spotkanie drugiego reprezentanta Monaco Landau z Tarłowskim dało tancerzom satysfakcję. Liczne sprężone piłki, wysoka satysfakcja. Tarłowski potwierdził o sobie bliźniaczo, że jest w tej chwili najlepszym graczem Krakowa. W pierwszym secie gra wyjątkowo, nie dając na wyśmienicie, niedosydanie, nie dając na chwilę zakończyć się zwycięstwu Monaco.

23.05

2

PRZEGLĄD SPORTOWY

Środa, 24 maja 1933 roku

Nr. 41

Landau i Galeppe zwyciężają zespół rakiet Krakowa 6:0

KRAKÓW, 21.5. — Tel. wł. — Przy widowni masze co do wysokiej porażki krakowian spełniły się w zupełności. Goście, którzy zaprezentowali technikę i rutynę u najlepszych nawet graczy polskiej nie spotykana, nie utracili ani jednego punktu. Mecz w Katowicach należał uważać za zupełnie otwarty, przynajmniej nawet dwie wygrane Heby. Należał obawiać się jednak o Wittmana, który w pięciu setach może nie dostrzymać kroki nieznanym sobie przeciwnikom. Double Warminski, Poplawski, o ile Polacy nie kraja lewej, niż w ubiegłym roku, jest stracony.

Galeppe — Tarłowski 10:3, 3:6, 6:3.

Dookoła Italji

Dziś i jutro wzięcie dookoła

Najciekawszy mecz spotkania wykazał wielkie możliwości krakowian, i nie słaby pewnie braki psychiczne; z drugiej strony udowodnił, że Galeppe posiada nadzwyczajną technikę i głowę, która kierowała tak piłkami, iż o 15 lat młodszemu Tarłowski był pod koniec spotkania szalenie zmęczony.

W pierwszym secie prowadził Tarłowski 5:4, potem 7:6, 40:15 i młot jeszcze trzeci set-balla, lecz Galeppe wygrał te piłki zdecydowanie, a przy stanie 8:9 Tarłowski chwili przeważył szale drażniąc posyłając one nęciety wszystkie w out i przegrał seta. Historia drugiego i trzeciego seta jest krótka, Galeppe niecierpić odpoczywa, potem atakuje zdecydowanie, i zwalnia tempo swych cennych łobanów.

Horain — Landau 2:6, 4:6; Horain — Galeppe 2:6, 4:6. Pierwszy mecz był

może łatwiejszy dla Horaina, gdyż po stronie przeciwnika była tu tylko przewaga pewności uderzenia, ale nie słaby gra została przerwana w sobotę.

Partnerzy Polaków w Paryżu

Na mistrzostwach tenisowych Francji przeprowadzono już losowanie gier podwójnych, które rozpoczynały się w poniedziałek i potrwały tydzień. Tłoczyński nie otrzymał partnera w doobu. Sorowa ta zostanie załatwiona dopiero jutro rano.

W grze mieszanej Jędrzejowska, Tłoczyński w pierwszej rundzie wpadła odrazu na groźną parę angielsko-afrykańską Hugana, Coudon. W razie zwycięstwa spotkała się oni ze zwycięzcami spotkania: Whittingstall, Hu-

ghes — Aubert, Bernard. Sytuacja par polskiej jest więc niewesoła.

W grze par Jędrzejowska dostała dobrą partnerkę w postaci pierwszej rakiety włoskiej Valerio. Spotkała się ona w pierwszej rundzie z Francuzką mi Devile, Roche. W razie zwycięstwa Jędrzejowska, Valerio walczyć z bardzo silnymi Henriettą, Rosamherb.

Tłoczyński otrzymał od PZLT oficjalne podziękowanie za ofiarę i piękny obrót barw Polski i Warszawy w meczach z Holandią i Pragę.

te przez deszcz przy stanie 1:1 a następnie dnia Horain zawiązał walkę dopiero przy stanie 2:4 a przy 4:5 deszcz gra została przerwana w sobotę.

Również z Galeppe nie stanął Horain na wysokości zadania, ale należy zaznaczyć, że wszystkie piłki Galeppa są przedziwne ścinane, tak że po kilku uderzeniach krakowian wyszły zupełnie z uderzenia i sytuacja była niemal bezradna, gdyż Galeppe miał 6:3 w drugim secie. Tu jednak Galeppe załatwił się i odrazu stan gry wynosił 4:4 i 40:30 dla Horaina. Double fault i nerwowo zagrał następnym uderzeniem wodowało utratę tak samo drugiego seta.

Nawratil, Tarłowski — Landau, Galeppe 5:7, 4:6. Tarłowski wystawiony za Horaina, gdyż ten musiałby grać trzy mecze w niedzielę spisywał się dobrze technicznie, ale zostawił się w tyle, tak iż „formacja” Polaków wykazywała lęk, wykorzystywane bezapelacyjnie przez przeciwników.

Landau — Tarłowski 3:6, 6:3, 6:4. Ostatni punkt spotkania mógł przynieść honorowe zwycięstwo Krakowa, ale i tu okazało się, że zwycięstwo przyniosła naprawdę wysoka klątwa, która w dalszym ciągu w krytycznych momentach Tarłowski prowadził, grając doskonale 6:3 i 3:0, tak że zwycięstwo było prawie pewne, gdy wtem Landau pokazał co umie, wygrywając sześć gier z rzędu. W trzecim secie przy 5:3, zdobył Tarłowski jeszcze jedną grę, ale była to konieczność ostatnia.

Sędziowie nie stali często na wysokości zadania i stronniczość dla gości była chyba całkiem nie na miejscu. Publiczność znikoma ilość.

Hecht bije Sibę

PRAGA, 21.5. — Tel. wł. — W mi-